



**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Tragiczna śmierć górników w kopalni „Halemba” dotknęła nas wszystkich. Mówią o tym między innymi emerytowani górnicy z parafii świętego Mikołaja w Wilczy (s. XIV–XV).

Ale tego, co czują najbliżsi zmarłych, nie zrozumie nikt. Może tylko rodziny górników, którzy zginęli 25 lat temu w kopalni „Wujek”. Mimo, że od tamtej tragedii minęło ćwierć wieku ból pozostał (s. IV–VI). Teraz ważne jest, by rodziny zmarłych nie zostały same. Pamiętajmy o nich nie tylko w modlitwie. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Raport o ŚLĄSKIEJ ARCHITEKTURZE SAKRALNEJ
- Jak POMÓC DZIECIOM ULICY?
- SPOTKANIE OPLATKOWE ALKOHOŁIKÓW w Gorzycach

– Czy Pan Bóg był w kopalnianym chodniku wśród 23 górników, którzy zginęli? Tak, On był z nimi – powiedział abp Damian Zimoń podczas Mszy żałobnej 3 grudnia.

– Ziemia nie jest naszą prawdziwą ojczyzną. Obecny świat przemienia, gdy dopełni się czas wyznaczony przez Boga – mówił w homilii abp Damian Zimoń.

Solidaryzując się z cierpieniem rodzin, szczególnie w ich imieniu podziękował ratownikom, którzy z poświęceniem nieśli pomoc i ratunek poszkodowanym. – Gdy ochłoniemy po tych bolesnych wydarzeniach, gdy odprawimy pogrzeby zmarłych górników, pozostanie Ewangelia, ta ostateczna prawda o człowieku. Pozostanie Chrystus, który przecież towarzyszy każdemu człowiekowi i jest źródłem nadziei – dodał. Zebrani w katowickiej archikatedrze modlili się także w intencji innych górników, którzy ponieśli śmierć w kopalniach. Jak mówił proboszcz katedry ks. Stanisław

Msza żałobna za górników

# Chrystus w górniczym kasku



MAREK PIEKARA

Puchała, w tym roku było ich aż 47.

Arcybiskup Damian Zimoń zwrócił uwagę, że te wszystkie tragedie mają swe obiektywne przyczyny, ale w niektórych przypadkach mogą też wynikać z ludzkiej nieodpowiedzialności.

Niedzielną Eucharystią żałobną zgromadziła ponad 5000 wiernych. Do katowickiej katedry przybył także pochodzący ze Śląska kardynał Stanisław Na-

**Podczas Mszy żałobnej abp D. Zimoń podziękował ratownikom za ich poświęcenie w ratowaniu górników**

gy oraz biskupi pomocniczy archidiecezji katowickiej Gerard Bernacki i Józef Kupny. Obecni byli przedstawiciele rządu z premierem Jarosławem Kaczyńskim, a także władze wojewódzkie oraz lokalne.

Po Eucharystii rodziny zmarłych tragicznie górników spotkały się w siedzibie katowickiej Caritas na posiłku wraz z ordynariuszem i przedstawicielami władz państwowych. **KS. M.Ł.**

## I GRUDNIA POCHOWANO PIERWSZĄ OFIARĘ KATASTROFY W HALEMBIE



MIROSLAW RZEPKA

Tym razem nie było długiej zapowiedzi śmierci – były plany, siła wieku, było po co żyć – mówił ks. Piotr Machoń. – Śmierć przyszła nagle – niechciana. Pogrzeb Andrzeja Giemzy, pierwszego z 23 górników, którzy zginęli w kopalni „Halemba”, odbył się w Rudzie Śląskiej Bykowinie. „Co mom panu pedzieć, że był w porządku – stwierdził pan Janusz, kolega zmarłego. – Przerobili my na tej grubie 25 lot. Szkoda chopa. Dejcie mi pokój...”. W kazaniu ks. Machoń podkreślił, że chociaż ludzka nadzieja umarła wraz ze śmiercią, dla chrześcijanina nadzieja jest zawsze. Przypomniał, że właśnie dla człowieka, dla każdego z nas, Chrystus przyjął ludzkie ciało, dla człowieka przyjął śmierć na krzyżu i dla człowieka pokonał śmierć. Pozostałe pogrzeby odbyły się w kolejnych dniach. ■

**Ratownicy górniczy zaciągnęli wartość honorową przy trumnie Andrzeja Giemzy**

## Katastrofy otwierają oczy

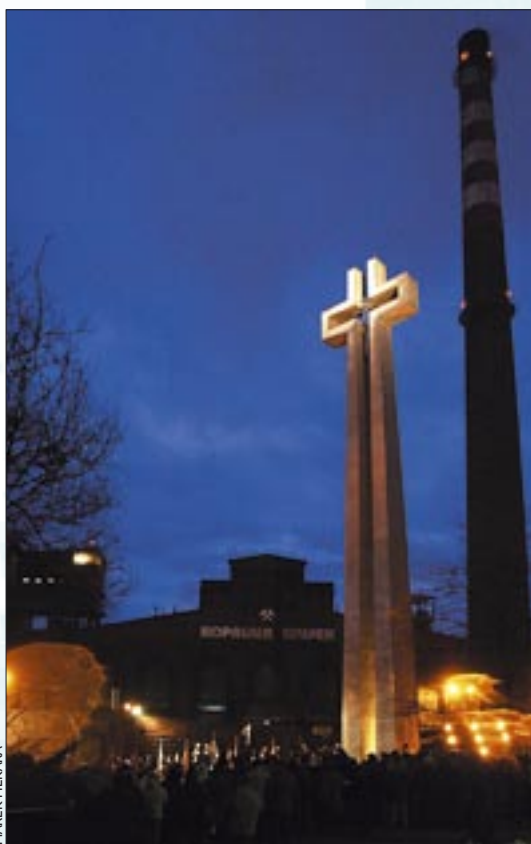
**RADIOWA BARBÓRKA.** Proboszcz jastrzębskiej parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu, gdzie znajduje się kolebka śląskiej „Solidarności”, ks. Marek Szkudło, przewodniczył 3 grudnia radiowej Barbórce, transmitowanej z katowickiego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w pobliżu kopalni „Wujek”.

– Nierzadko ukazuje się górnik jako człowiek uprzywilejowanego, który świętuje na akademiach i w karczmach piwnych. To mity, które trzeba obalać – stwierdził ks. Szkudło, dodając, że dopiero doświadczenia takie jak to ostatnie w kopalni „Halemba” otwierają oczy na to, czym w istocie jest praca górnika. – Górnik jest czło-

wiekiem Adwentu, bo w jego powołanie wpisana jest postawa czujności i modlitwy – podkreślił ks. Szkudło. Uczestnicy Mszy modlili się za wszystkich górników: pracujących, rencistów i inwalidów oraz poległych, a także za poszukujących pracy, ponieważ 4 grudnia jest także od paru lat dniem solidarności z bezrobotnymi.

## Prymas i prezydent na „Wujku”

**KATOWICE.** Z udziałem prymasa Polski kard. Józefa Glempa oraz prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego odbędą się 16 grudnia obchody 25. rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek”. Uroczystości rozpoczną się o godz. 12.00 Mszą w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Pięknej. Jej uczestnicy przemarszerują następnie pod krzyż – pomnik przed kopalnią (na zdjęciu). Na godz. 17.30 w Gornośląskim Centrum Kultury zaplanowano koncert i wręczenie odznaczeń 20 uczestnikom wydarzeń sprzed 25 lat. Wszystko to poprzedzi 12 grudnia, w sali Sejmu Śląskiego, konferencja naukowa poświęcona wydarzeniom stanu wojennego w województwie katowickim. Natomiast 13 grudnia w katowickiej katedrze, podczas Mszy o godz. 15.00, poświęcona zostanie tablica dedyko-



MAREK PIEKARA

wana śląskim duchownym, którzy wspierali osoby prześladowane w stanie wojennym. Na

15 grudnia w katowickim Spodku zaplanowano oratorium Piotra Rubika „Tu es Petrus”.

## Gwiazdy dla ofiar górniczych katastrof

**KONCERT.** Edyta Górniak, Kasia Stankiewicz, Kasia Klich, Ewelina Flinta, Krzysztof Krawczyk i Full Power Spirit to część spośród artystów, którzy wy-

stąpią w Katowicach podczas koncertu na rzecz rodzin ofiar górniczych katastrof, m.in. tej ostatniej w Halembie. Jest to wspólne przedsięwzię-

cie Caritas Polskiej i TVP, która będzie transmitować koncert z katowickiej Galerii Szyb Wilson. Początek 10 grudnia o godz. 19.00.

## Barbary z kopalń



MIROSLAW RZEPKA

**WYSTAWA.** W Barbórce na Wydziale Teologicznym UŚ zaprezentowano wystawę „Kult św. Barbary na terenie kopalń Górnego Śląska” (na zdjęciu). Ekspozycja przedstawia fotografie ze zbiorów śp. ks. Henryka

Piechy i jego brataniacy Beaty Piechy van Schagen. Dokumentują one stan zachowania wyobrażeń św. Barbary w kopalniach w latach 1980–1983. Ekspozycję można zwiedzać do końca grudnia.

## Ewangeliczny konkurs

**KATOWICE.** Po raz trzeci odbył się w katowickiej Szkole Podstawowej nr 7 konkurs ewangeliczny. To szkoła specjalna. Nauczyciele zorganizowali konkurs, aby również dzieci nie w pełni sprawne mogły poczuć smak rywalizacji. W tym roku konkurs dotyczył Ewangelii według św. Łukasza. Wystartowały dwuosobowe reprezenta-

cje 12 szkół o podobnych profilach z całego regionu. Zwyciężyli Marlena Klyta i Tomasz Zawadzki (na zdjęciu z katechetką s. Augustyną) z Zespołu Szkół Specjalnych nr 9 w Katowicach. Jak powiedział zwycięzca, przygotowywali się blisko miesiąc. W efekcie nie udało im się odpowiedzieć tylko na jedno pytanie.



MIROSLAW RZEPKA



## Janusz Moszyński

nowy marszałek  
województwa śląskiego

Za najważniejszą w tej kadencji uznaję walkę o należne miejsce i rangę województwa śląskiego w kraju.

**Jesteśmy dla Polski szansą, a nie ciężarem.**

Niezbędne jest także dokończenie integracji regionu, bowiem wciąż zauważalne są różnice wynikające z byłego podziału administracyjnego.

Szansy na przezwycięzenie tych zaszłości upatruję m.in. w budowie autostrady A1, która powinna przyczynić się także do ożywienia gospodarczego, przyciągnięcia inwestorów. Stworzą one nowe miejsca pracy.

Chcemy dobrze i rzetelnie pracować dla województwa. Dobrze jest, jeżeli nie ma awantury, bez względu na to, kto z kim się umie porozumieć. W samorządzie przyzwyczaiłem się do tego, że tu się pracuje, a nie awanturuje.

Janusz Moszyński ma 50 lat, z zawodu jest architektem. Przez 10 lat był wiceprezydentem Gliwic.

## O ujawnieniu współpracujących z SB

**KATOWICE.** Komentując ujawnienie przez Kazimierza Świtonia nazwisk dwóch księży diecezji katowickiej, którzy współpracowali z organami bezpieczeństwa, ks. prof. Jerzy Myszor z badającej te kwestie diecezjalnej komisji stwierdził, że w trakcie jej prac „natrafiono na nazwiska kilku duchownych katowickich, współpracujących z organami bezpieczeństwa PRL”.

– Wśród nich znalazły się nazwiska dwóch za-

służonych dla diecezji duchownych: ks. prof. Romualda Raka oraz ks. Benedykta Woźnicy. Wiedza o ich działalności była wiadoma władzom archidiecezji katowickiej od dłuższego czasu. Ks. prof. Romuald Rak zmarł po ciężkiej chorobie w 2003 r., a ks. Benedykt Woźnica, sparaliżowany, od wielu lat przebywa na przymusowej emeryturze. Oceną ich działalności w tym zakresie zajmuje się komisja archidiecezjalna – powiedział ks. prof. J. Myszor.

## Dla prawników

### DZIEŃ SKUPIENIA.

17 grudnia br. o godz. 10.00 w domu parafialnym przy kościele Mariackim w Katowicach (pl. ks. Emila Szramka) odbędzie się adwentowy dzień skupienia dla prawników. Homilię w

czasie Mszy św. oraz konferencję wygłosi ks. prof. Józef Kozyra. Okazja do spowiedzi od godz. 9.30.

Na spotkanie zaprasza Duszpasterstwo Prawników Archidiecezji Katowickiej.

## Historia śląskich harcerzy

**KONFERENCJA.** IPN Oddział w Katowicach wraz z Biblioteką Śląską zorganizowały 28 i 29 listopada konferencję „Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku 1922–2006 (na zdjęciu). W jej trakcie odbyło się przekazanie przedwojennego munduru harcerskiego, odkrytego w latach 60. w ruinach domów przy ul. Młyńskiej w Katowicach, który mógł należeć do harcerza – obrońcy Katowic.

Mundur przekazał Marek Popiel z Tarnowa. Będzie go można oglądać w Muzeum Historii Katowic. Wystąpienia podczas konferencji bardzo szczegółowo opisały działalność harcerską w naszym regionie. W pierwszym dniu spotkania obecny był bp Ignacy Jeż, który podkreślił, że chociaż młodzież jest dzisiaj inna, potrafi być tak samo szlachetna i dobra jak inne pokolenia.



FOT. J. NIEDZIELNY



### Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Świętowanie 10. rocznicy reaktywowania Akcji Katolickiej w naszej archidiecezji było zdominowane tematyką tragedii z kopalni „Halemba”. Podczas Sumy odpustowej w uroczystość Chrystusa Króla w katowickiej katedrze abp Damian Zimoń, nawiązując do katastrofy górniczej, mówił o znakach nadziei. Opiera się ona na świadomości, że życie ludzkie nie kończy się w doczesności, ono tylko się zmienia. Z takiej zmienności świata wynika obowiązek czynnego udziału w tym procesie katolików świeckich. Akcja Katolicka, która po wojnie została reaktywowana w archidiecezji katowickiej 10 lat temu, od początku stawiała sobie za cel udoskonalanie życia społecznego. „Kościół Chrystusowy nie pełni żadnej władzy politycznej. Państwo, którego zadaniem jest budowanie sprawiedliwości społecznej na ziemi, nie musi zatem lękać się Kościoła. Przeciwnie, może spodziewać się od niego pomocy w wielu dziedzinach, zwłaszcza w budowaniu dobra wspólnego” – mówił dalej abp Damian Zimoń.

Przez cały okres swojej aktywności Akcja Katolicka na Śląsku angażowała się w walkę z bezrobociem, zachęcała świeckich do odpowiedzialności za ojczyznę przez udział w wyborach, podejmowała akcje charytatywne. Przy okazji jubileuszu warto przypomnieć, że 24 listopada 1930 r. kardynał August Hlond erygował Naczelny Instytut Akcji Katolickiej z siedzibą w Poznaniu. 6 grudnia mianowane zostały władze Instytutu. Organizację Akcji Katolickiej w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym przyspieszył list sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Gaspariego do kard. Augusta Hlonda z 10 kwietnia 1929 r., w którym czytamy: „Z żywym zadowoleniem przyjął Papież wiadomość, że sprawa krzewienia i utrwalenia Akcji Katolickiej w Polsce zajmuje naczelną rolę w szeregu zagadnień”. Reaktywowanie Akcji stało się możliwe także za sprawą papieża. Tym razem Jana Pawła II.

Gdyby prześledzić historię Akcji Katolickiej, jej ogromna popularność przypada niestety głównie na lata zamierzchłe. Zarówno na naszym terenie, jak i w całej Polsce, katolicy świeccy nie garną się dziś do stowarzyszeń. Powodów może być wiele. Po pierwsze kiedyś nie było tak bogatej alternatywy. Dzisiaj nie tylko religijne organizacje, ale także kulturalne i polityczne stoją otworem przed wszystkimi. Dochodzi do tego szeroko promowana rozrywka. Ponadto kryzys uczestnictwa w życiu publicznym nie dotyczy tylko Kościoła. Najwyczejniej w świecie coraz bardziej zmienia się styl współczesnego życia. Ludzie stają się bardziej indywidualistami i – niestety – egoistami. To oczywiście nie może zbyt uspokoić pasterzy Kościoła, a tym bardziej uspić ich czujności i aktywności. Część odpowiedzialności musi też spłynąć na świeckich działaczy Akcji. Oby zawsze rozumieli swój udział w stowarzyszeniu jako formę apostołstwa. Tego im życzymy z okazji jubileuszu.

## Ciągłe



Ryszarda Gzika kula trafiła w głowę, przeszła uszami. Żona czekała na niego całą noc. Kiedy dotarła do szpitala, jej zmarłego męża poddawano sekcji zwłok. 16 grudnia 1981 roku podczas pacyfikacji kopalni „Wujek” zginęło dziewięciu górników. —

**Mimo upływu czasu ta tragedia dalej w nas siedzi** — mówi Krystyna Gzik.

tekst  
**ANNA BURDA-SZOSTEK**

**W** 1981 r. Ryszard Gzik miał 35 lat. Na kopalni pracował trzy i pół roku. Po Nowym Roku planował urlop, by spędzić ferie z 10-letnią córką Agnieszka. 14 grudnia miał nocną zmianę. Ale do domu już nie wrócił. Żona zrobiła mu kanapki i razem z córką i mamą pojechały na kopalnię. Kiedy Ryszard zobaczył Agnieszkę, powiedział do żony: „Zabierz ją stąd, bo nie wiadomo, co tu się będzie działo. Niech tego nie widzi”.

16 grudnia Krystyna ugotowała mężowi obiad i wybierała się na kopalnię. Ale znajomi powiedzieli jej, że tam nikogo nie wpuszczają, że wszędzie są opancerzone auta, a kopalnia otoczona jest przez zomowców. Następnego dnia dowiedziała się, że strajk na kopalni się skończył i górnicy wracają do domów. Czekala na męża do drugiej w nocy. Nie wrócił. Następnego dnia wraz z sąsiadką, której syn też pracował na „Wujku”, pojechała na kopalnię. — Tam stały już krzyż i zapalone lampki. Nie wiedziałam, że palą się też i dla męża — mówi Krystyna.

Na liście zabitych i rannych nie było syna sąsiadki. Ale kiedy Krystyna podała nazwisko męża, strażnik powiedział: „Tu

jest gorzej”. Kazali jej jechać do szpitala w Ligocie. Kiedy tam przyjechała, jej zmarłego męża poddawano sekcji zwłok. W ciągu jednej nocy osiwiła. Ryszarda zobaczyła następnego dnia w prosektorium.

— Świat mi się zawalił. Tylko córka trzymała mnie przy życiu — mówi. — Musiałam ją wyprawić do szkoły, posprzątać mieszkanie, ugotować. Mu-

**Minęło 25 lat, kiedy na kopalni „Wujek” zomowcy zamordowali dziewięciu górników. Rodziny zmarłych do dziś nie otrząsnęły się z tragedii. Ale wybaczyły zabójcom swoich najbliższych**

siałam stać się dla niej matką i ojcem. A popłakać mogłam sobie tylko nocą, kiedy córka już spała i nie widziała mojej rozpaczki.

**Gdzie jest dziadek?**

Agnieszka zazdrościła koleżankom ojca. Uwielbiała chodzić z nim na poranki filmowe do kina, słuchać płyt Trubadurów. A teraz nie było już taty. Początkowo nie potra-



ZDJEŃCA POCHODZĄ Z ALBUMU „KRZYŻ Z GÓRNIKÓW”

i w kopalni „Wujek”

# e boli

fiła nawet się uczyć. W nocy dręczyły ją koszmary. Budziła się, wołając go.

Teraz Agnieszka Gzik-Pawlak jest nauczycielką historii. Czasem przychodzi z uczniami pod krzyż przy kopalni „Wujek” i tam robi im lekcje historii. – Kiedy głośno modlą się za duszę taty, trudno opanować wzruszenie – mówi.

Syn Agnieszki – Aleksander Ryszard drugie imię ma właśnie po dziadku. 4-letni Olek wie, że dziadek Rysiek jest u Boga. Ale bardzo często pyta o niego. – Dlaczego do mnie nie przyjdzie, chciałbym się z nim pobawić – prosi.

– Kiedy Olek pyta o dziadka jest mi szczególnie ciężko – mówi Krystyna Gzik. – Tłumaczę mu, że dziadek bardzo go kocha, jest z niego dumny i opiekuje się nim „z góry”. Często jeździmy pod pomnik przy „Wujku” i Oluś zapala tam dziadkowi znicze.

Kiedy wydarzyła się tragedia w kopalni „Halemba”, pani Krystyna do późnej nocy śledziła wszystkie telewizyjne

wiadomości. – Bardzo to przeżyłam – mówi. – Miałam nadzieję, że któryś z górników przeżyje. A kiedy powiedzieli o pierwszych ofiarach, zapaliłam dla nich w oknie świeczkę. Wiem, co czują rodziny zmarłych górników. Myślą i sercem byłam i jestem z nimi.

Śmierć męża zmieniła całe życie pani Krystyny. – To już 25 lat, jak go zamordowali, a boli tak samo jak wtedy – mówi. – Podobno czas goi rany. Owszem, staramy się żyć normalnie, ale ból zawsze pozostanie.

Pani Krystynie trudno jest wybaczyć zabójcom męża. – Chciałabym, żeby przyznali się do tej zbrodni i zostali osądzeni. Nie tak prosto jest wybaczyć, ale wybaczyłabym, gdybym знаła winnych.

## Zabili!

W ubiegłym roku, po śmierci Jana Pawła II, z inicjatywy Jerzego Wartaka, jednego z przywódców Komitetu Strajkowego w kopalni „Wujek”, powstał apel o pojednanie narodowe. Wystosowali go m.in. represjonowani w stanie wojennym związkowcy z kopalni „Wujek” oraz córki zabitych górników. Wśród nich m.in. Agnieszka Gzik-Pawlak i Katarzyna Kopczak-Zagórna.

– To śmierć Ojca Świętego natchnęła nas do napisania tego apelu – mówi pani Katarzyna. – Bardzo głęboko to przeżyłam. Ale niestety, ze strony zomowców odzewu nie było. Dochodziły nas nawet głosy, że oni drwili sobie z nas, a apel o pojednanie nazwali zagrożeniem pod publiczność.

Pani Katarzyna miała dwa i pół roku, kiedy jej ojciec Bogusław Kopczak zginął na „Wujku”. Tatę zna tylko ze zdjęć i z



MAREK PIEKARA

opowiadać. – Wszyscy mówią, że był bardzo pogodnym, uśmiechniętym człowiekiem – mówi.

Kiedy na „Wujku” wybuchł strajk, Bogusław Kopczak nie chciał zostawić kolegów samych. Choć żona była przeciwna, by mąż brał udział w strajku, powiedział jej: „Teresa, jak wszyscy, to wszyscy”.

16 grudnia Teresa około godziny 11.00 była na kopalni. „Sp... stąd, bo pożałujecie” – krzyczeli zomowcy. O 18.00 gruchnęła wieść: „Zabili!”. Strajkujący górnicy odchodzili, milcząc. Teresa niczego nie mogła się dowiedzieć. Wróciła do domu. Tam czekała na nią mama z córeczką

– **Kiedy zabili mi męża, świat się zawalił. Tylko córka trzymała mnie przy życiu** – mówi Krystyna Gzik

ką Kasią. – „Bogusław nie żyje” – usłyszała. W jednej chwili runął cały jej świat.

Bogusław Kopczak miał 28 lat. Kula przeszła na wylot przez brzuch, roztrzaskała

mu wątrobę.

Teresa po śmierci męża w ciągu dwóch tygodni schudła 15 kilo. – Byliśmy tacy szczęśliwi, mieliśmy plany, cieszyliśmy się życiem. I wszystko runęło jednego dnia – mówi. – Ale Pan Bóg każe przebaczać, Papież też o tym mówił, to wybaczyłam zabójcom męża. Chciałabym jednak, żeby sprawcy tej zbrodni zostali osądzeni i dostali sprawiedliwy wyrok.

dokończenie na s. VI

■ R E K L A M A ■

## USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE



ABIASZ



- \* Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- \* Rzetelna i godna posługa
- \* Załatwianie wszelkich formalności
- \* Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- \* Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80  
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954  
(całodobowo)





JOZEF WOLNY

dokończenie ze s. V

– Mama do dziś nie otrząsnęła się z tej tragedii – mówi Katarzyna Kopczak-Zagórna. – Przypłaciła ją wieloma choro-

bami. Ja mam teraz 27 lat, czyli dokładnie tyle, ile miała mama, kiedy zginął tata. I też mam trzyipółletnią córkę. Nie wyobrażam sobie, żebym musiała przeżywać podobną tragedię.

### NIE CHCEMY ZEMSTY

Poruszeni wielkimi wydarzeniami, spowodowanymi cierpieniem i śmiercią Ojca Świętego Jana Pawła II, nie chcemy pozostać bez odpowiedzi na te dary łaski, które i nas obejmują. Nosimy, co prawda, rany stanu wojennego i śmierci naszych ojców i kolegów górników z kopalni „Wujek”, stale nie zrehabilitowanych przez nasze prawo, ale równocześnie głębiej odkrywamy w tych dniach porządek miłosierdzia, przekraczający ludzką sprawiedliwość. (...) Najtrudniejsza sztuka przebaczenia nieprzyjaciołom znajduje także wzór w Ojcu Świętym – On przebaczył temu, który targnął się na Jego życie. Nam dokuczają ból zadany przez nieporadne polskie sądownictwo i bezkarność zbrodniarzy. Nie chcemy się poddawać uczuciom zemsty, naszą nadzieję na sprawiedliwość oddajemy w ręce Boga Sprawiedliwego i Miłosiernego.

Zaś do wszystkich rodaków dobrej woli zwracamy się z apelem pojednania się w duchu Jana Pawła II. Krzywdzicieli prosimy o uznanie swoich win i zadośćuczynienie!

Pokrzywdzonych prosimy o przebaczenie doznanych krzywd. Młodych wzywamy do „przeniesienia ku przyszłości” bez podziałów pokoleniowych – „to całe olbrzymie dziedzictwo dziejów, któremu na imię Polska”.

*Fragment przesłania spod krzyża górników kopalni „Wujek” z 21 kwietnia 2005 r.*

**Po śmierci Jana Pawła II Agnieszka Gzik-Pawlak, córka zamordowanego górnika, podpisała się pod apelem o pojednanie narodowe**

### Chcemy zapomnieć

Zenon Zając, pochodzący z Cegiel-ska niedaleko Poznania, w chwili śmierci miał 22 lata. Wkrótce miał się żenić. Kula na „Wujku”

przeszyła mu klatkę piersiową, uszkodziła płuca i aortę. – Nie rozmawiamy w domu o tej tragedii – mówi 48-letni Tadeusz, brat zamordowanego. – Nie chcemy rozdrapywać tej rany. Chcemy o niej zapomnieć, tylko czy można? Mama często wspominała Zenka. Ta tragedia ją zniszczyła. Zmarła dwa lata temu, w wieku 84 lat, nie doczekawszy się osądzenia winnych tej zbrodni. W domu wszyscy stracili już nadzieję na sprawiedliwy wyrok dla zabójców górników. Ja mam jednak nadzieję, że dożyję tej chwili.

Adam Giza był bardzo żyty z bratem Krzyśkiem. Dzieliła ich

zaledwie dwuletnia różnica wieku. W 1981 roku Adam miał 21, Krzysztof 23 lata. Na Śląsk przyjechali z Tarnobrodu na Zamojszczyźnie. – Pracowałem w Sosnowcu, Krzysiek w kopalni „Wujek” – wspomina Adam. – Stale żeśmy ze sobą przebywali. Brat chciał założyć rodzinę, mieć dzieci, swój dom. To był bardzo dobry chłopak. Ostatnią rzecz dałby drugiemu, byleby tylko mógł się z nim podzielić.

Od stycznia 1981 roku Adam Giza odbywał służbę wojskową. Z dziennika telewizyjnego dowiedział się o zabitych na „Wujku”. Ale nikt mu nie powiedział, że wśród zabitych jest jego brat. Nie mógł być nawet na jego pogrzebie. Rodzina nie mogła mu wysłać zawiadomienia. O śmierci brata dowiedział się dopiero 25 stycznia 1982 roku.

– Ciężko jest wybaczyć, ale jako katolik wybaczam. Chciałbym tylko, żeby główni winowajcy przyznali się do winy, przeprosili. A oni uważają, że nic się nie stało. Nie boją się nawet Pana Boga.

### PRZEBACZYŁEM

STANISŁAW PŁATEK, EMERYTOWANY GÓRNIK KOP. „WUJEK”, RANNY PODCZAS PACYFIKACJI

– Przebaczyłem winnym zbrodni na „Wujku”, co nie znaczy, że zapomniałem. Nie było łatwo wybaczyć. Ale każdy z nas dostaje od Boga szansę na zbawienie. Przebaczyłem, choć ze strony zomowców brakuje wyrażenia skruchy. Ale to ich osobista sprawa.

Czas leczy rany. Teraz, po 25 latach, nie podchodzę już tak emocjonalnie do tej tragedii, nie denerwują mnie już przeciągające się rozprawy sądowe. A od kiedy przebaczyłem sprawcom tej zbrodni, uspokoiłem się, wyciszyłem.

Dziękuję Bogu, że udało mi się dopracować do emerytury. Teraz działam w Towarzystwie Pamięci Górników Poległych na kop. „Wujek”, jestem też przewodniczącym Zarządu Krajowego Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego. Od 1991 roku jestem członkiem oazy Domowego Kościoła. Wiele razy, jako animator, prowadziłem rekolekcje.



■ R E K L A M A ■



## RODZINNE ŚWIĘTA

Sluchaj Radia eM 107,6 FM codziennie!

A wygrasz bilet tam i z powrotem do jednego z miast Europy... by rodzina mogła być razem!

bilet autobusowy od firmy



Pomnik św. Barbary w Bojszowach odstonięty i poświęcony

# Modlili się za górników



MIROSLAW RZEPKA

W Bojszowach, koło Bierunia, odstonięto i poświęcono pomnik św. Barbary. Obelisk upamiętnia górników z terenu gminy Bojszowy, którzy stracili życie w XX wieku. Zgromadzeni na uroczystości modlili się również za tragicznie zmarłych górników z kopalni „Halemba”.

Pomnik powstał z inicjatywy posła Alojzego Lyski, znanego społecznika, który za swe dokonania został w tym roku wyróżniony tytułem „Honorowego Ślązaka roku”. Zgromadził on wokół siebie grupę osób, głównie emerytowanych górników, którzy oddali inicjatywie swój czas i pracę.

W homilii podczas Mszy św. ks. Andrzej Maślanka, miejscowy proboszcz, opowiedział historię górnika, który zginął pod ziemią w dniu ostatniej szychty przed emeryturą. Górnicy nie muszą zjeżdżać na dół w ostatnią dniówkę – on zjechał, bo nie chciał się obijać w ostatnim dniu pracy. Kaznodzieja przypomniał też o żywym w gminach górniczych kulcie świętej Barbary. Podkreślił, że

górnicza praca wiąże się z etosem, a pamięć o tych, którzy zginęli na dole, zawsze jest żywa i pełna szacunku. Przypominał też słowa, które w ostatnich dniach często są powtarzane na Śląsku, że chrześcijanin nigdy nie traci nadziei.

– Jestem bardzo wdzięczny, że taki pomnik u nas stanął – powiedział Czesław Słarszczyk, syn jednego z wymienionych na obelisku górników. – Mija 60 lat od śmierci mojego taty w kopalni. Cieszę się, że pamięć o nim została utrwalona dla przyszłych pokoleń. Ten pomnik jest dla młodych, żeby pamiętali, z jakiej ziemi się wywodzą i jak ciężka była praca, która doprowadziła do tego, że nasza gmina wygląda dzisiaj tak dobrze. Ja i moi bracia też byliśmy górnikami. To ważne święto dla naszej gminy.

Uroczystość była prosta i skromna. Przybyli senator Maria Pańczyk i wójt gminy Bojszowy Henryk Utrata. Orkiestra górnicza grała poważnie i pobożnie. Nikt nie przemawiał. **MIROSLAW RZEPKA**

**Na uroczystość przybyły poczty sztandarowe z sąsiednich kopalni „Piast” i „Ziemowit”**

## BÓG Z WAMI

PREMIER JAROSŁAW KACZYŃSKI:

– Rząd uczyni wszystko, by na przyszłość nie dopuścić do podobnych tragedii. Do spełnienia tej obietnicy w szczególny sposób zobowiązuję mnie siedziba Caritasu miejsce tego spotkania. Jeszcze raz chcę powiedzieć państwu, że szczerze współczuję. To wielkie nieszczęście, które was spotkało, jest także naszym nieszczęściem. Ono nas obciąża, ale jest też powodem intensywnego działania zmierzającego do tego, by wyjaśnić okoliczności wypadku. Chcemy dojść do prawdy. Nie chodzi tu tylko o tych, którzy zawinili. Przede wszystkim chcemy wyciągnąć wnioski odnoszące się do sytuacji w tej kopalni, ale i w innych kopalniach, by niebezpieczeństwo związane z pracą górnika było mniejsze. Nie mogę powiedzieć, że takiego niebezpieczeństwa nie będzie wcale, bo wiem, że powiedziałbym nieprawdę. Praca górnika jest z nim przecież związana. Dlatego o górnikach mówimy, że polegli tak jak żołnierze. Zapewniam, że będzie tego niebezpieczeństwa mniej, dużo mniej. Wszystko, co jest związane z błędami i nieodpowiedzialnością, z pogonią za zyskiem za wszelką cenę, o czym tak celnie mówił ks. abp Damian Zimoń w swojej homilii, wszystko to będzie odrzucone. Mówię to nie tylko wobec tych, których mężowie, ojcowie, synowie i narzeczeni zginęli w Halembie, ale także wobec tych, którzy zginęli w innych wypadkach górniczych w tym roku, a także w latach ubiegłych. Chodzi o to, by konsekwencje tych wypadków nie dotyczyły rodzin. By mogły one żyć godnie, by dzieci mogły skończyć szkołę czy uczelnię. Ich byt musi być zabezpieczony. Przyrzekam wam tutaj, w tej szczególnej sytuacji, jaką jest Caritas, że wszystko to, co tutaj obiecałem, wykonam. I to nie w jakiejś dalekiej perspektywie, ale bardzo szybko, w ciągu tego roku. Pierwsze przedsięwzięcia odnoszące się do rodzin poległych w Halembie zostały już zrealizowane. Pozostałe będą realizowane w najbliższym czasie. Trwa już przegląd bezpieczeństwa w górnictwie i zapewniam, że jego efekty będą publicznie przedstawione. Jeszcze raz chciałbym wyrazić swoje współczucie, jeszcze raz chciałbym pochylić przed panami i paniami głowę. Zapewniam, że nie zapomnimy, i to nie zapomnimy we wszystkich wymiarach. Bóg z wami.

*Z przemówienia premiera Jarosława Kaczyńskiego w siedzibie katowickiej Caritas notował ML*

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

### ŚP. FRANCISZKA BIZONIA

znakomitego lingwisty, znawcy języków i dialektów słowiańskich, etymologa, humanisty, którego wiedza odpowiadała wizerunkowi uczonego dawnego typu, a prawdość, głęboka wiara, łagodność i dobroć ukazywały postawę rzadko dziś docenianą

*składa Bożena z Cząstków Szymonowa*

Jeśli szukasz pracy i obawiasz się pierwszego kontaktu z pracodawcą, masz szansę. **Od dwóch lat w Katowicach wdrażany jest ciekawy projekt.**

tekst  
**KS. MAREK ŁUCZAK**

Jeśli oni nie chcą – słowa z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, choć odnoszą się do społeczeństwa sprzed prawie wieku, nie straciły na aktualności.

Autor dramatu miał pretensje do inteligencji, że zbyt łatwo rezygnuje z walki o niepodległość. Dziś dezertów jest więcej. Na przykład spełnia się przestroga socjologów, mówiąca o syndromie bezrobotnego. Wokół coraz więcej kłoszardów i nędzarzy, którzy przyzwyczajają się do swojej sytuacji i nie pozwalają sobie pomóc.

### Najlepiej dać wędkę

W jednej z firm ogłoszono casting na sprzątaczkę. Kandydatki otrzymały sprzęt i polecenie umycia kilkunastu zabrudzonych okien. Zadanie było oczywiste: dzięki pomysłowości menedżerów, siedziba lśniła za darmo. Nikt później nie usłyszał, czy kogokolwiek przyjęto na etat.

Izba Rzemieślnicza w Katowicach postanowiła w serio pomóc bezrobotnym. – Nasi pod-



MAREK ŁUCZAK

opieczni uczą się praktycznego zawodu – mówi dyrektor Beata Białowąs. – Realizujemy projekt „Pierwsza szycha”. Dzięki unijnym środkom możemy na kilka miesięcy dać zajęcie osobom bez pracy. Formalnie pozostają one w rejestrze bezrobotnych; dzięki temu mają ubezpieczenie zdrowotne. W ramach programu możemy się szkolić od strony praktycznej i teoretycznej. Najlepszym oferujemy dyplom czeladniczy, który otwiera drzwi do wielu firm.

Na rynku pracy coraz częściej brakuje u nas specjalistów w wielu dziedzinach: rzeźników wędliniarzy, fryzjerów i budowlanców. Najlepsi wyemigrowali za granicę, a teraz płacimy za likwidowanie szkół zawodowych.

Katowicka Izba ma partnerów w Niemczech, Austrii i na Cyprze. W ramach wzajemnego porozumienia pracują nad modelem edukacji zawodowej, który mógłby być wdrożony w każdym kraju UE. Składa się on z elementów, które są już obecne w każdym z krajów:

**Beata Białowąs, Piotr Suliga, Piotr Bastek – dyskutują o programie Equal**

wspieranie bezrobotnych poprzez poradnictwo psychologiczno-pedagogiczne, fundacje działające na rynku pracy, urzędy pracy, izby rzemieślnicze, centra szkoleniowe.

– To są pewne klocki, które trzeba odpowiednio ułożyć, dostosować do lokalnych potrzeb – mówi Piotr Bastek, odpowiedzialny za współpracę międzynarodową.

### Mistrz–uczeń

Dzięki projektowi Equal, wdrażanemu już w Katowicach, bezrobotni przez 7 miesięcy nabierają doświadczenia w zawodzie pod okiem pracodawcy – instruktora praktycznej nauki zawodu. Ma on okazję poznać pracownika, więc przy ewentualnym zatrudnieniu nie odgrywa tu roli jedynie tzw. pierwsze wrażenie. Chodzi o sprawdzenie potencjalnego pracownika.

Przedsiębiorcy otrzymują niewielkie wynagrodzenie za przyzwanie podopiecznych do zawodu. Pracownicy Izby sta-

rajają się jednak ustrzec swych beneficjentów przed nieuczciwymi szefami. – Podpisujemy z przedsiębiorcami umowy – mówi Piotr Suliga, koordynator projektu.

Przedsiębiorcy współpracujący z Izbą są mistrzami w zawodzie, posiadają również przygotowanie pedagogiczne. Dominik Skierski już od dawna przyjmuje do swojej firmy uczniów. – Baczenie im się przyglądam – mówi. – Od samego początku widać, czy kandydat ma ochotę do pracy. W firmie staramy się stworzyć dobrą atmosferę. Ważna jest relacja mistrz–uczeń. Jeśli zabraknie między nami zaufania, skuteczność naszych wysiłków spadnie.

Na szkolenie trafiają różni ludzie. Niektórzy przychodzą tu po szkole podstawowej, chcą się nauczyć zawodu i znaleźć pracę. Inni są już po czterdziestce, stracili zatrudnienie i muszą się przekwalifikować.

### Nam się należy

Niestety, najtrudniej jest zachęcić ludzi do wysiłku.

■ R E K L A M A ■

ISO 9001:2000

Wdrażamy system zarządzania jakością w małych i średnich placówkach opieki zdrowotnej. Osoba wdrażająca system posiada wieloletnie doświadczenie w pracy w ochronie zdrowia i systemie jakości.

„CARITAS ZDROWIE” Sp. z o.o.  
Tel. 0 668 410 096  
Katowice, ul. Plebiscytowa 59



# chta

Bezrobotni podczas szkolenia otrzymują niewielkie wynagrodzenie. Pieniądze są im potrzebne, by dojechać na zajęcia. – Niektórzy to wykorzystują – mówi Piotr Suliga. – Nie angażują się w szkolenie, a udział w kursie motywują jedynie doraźną korzyścią. – Czasami widać ich roszczeniowe podejście – dodaje Beata Białowas. – Podczas zajęć teoretycznych przygotowujemy dla nich kanapki. Niektórzy proszą o zmianę menu. Monotonne jedzenie ich męczy...

Prawdziwą plagą podczas szkoleń bywają zwolnienia lekarskie. Podopieczni nie garną się do nauki. Używają wybiegów, by korzystać z pieniędzy i nie wkładać w zamian żadnego wysiłku.

Niektórzy przeliczają koszty i straty. Brakuje im przy tym wyobraźni. Po otrzymaniu stypendium z tytułu udziału w kursie mogą stracić dodatek mieszkaniowy, więc rezygnują z kursu. – Nikt tego nie traktuje jak inwestycji – mówi Beata Białowas. –

A przecież z dyplomem czeladniczym w ręce naprawdę można odmienić swoje życie. Zamiast inwestycji w siebie, wybierają marazm. Niestety, to przykład, jak bardzo bezrobocie może degenerować. – Syndrom bezrobotnego jest widoczny także w ich braku wytrwałości – mówi Piotr Suliga. – Wielu kursantów wykrusza się po jakimś czasie. Niektórzy ukrywają na początku problemy z alkoholem, później te patologie wychodzą. Tego wszystkiego musimy się uczyć, dlatego w najbliższej przyszłości – obok kursu – chcemy zapewnić im pomoc terapeutyczną.

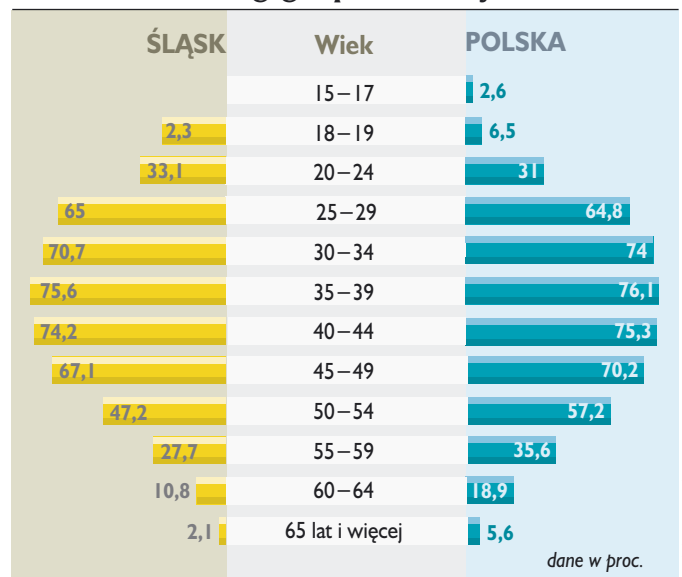
– Podejście do bezrobotnego jest bardzo ważne – mówi Piotr Bastek. – Sam byłem bezrobotny i wiem, jak trudny to okres. Kiedy zgłaszałem się w urzędzie pracy, chodziło jedynie o podpisanie listy, nikt się mną nie interesował, byłem kolejnym przypadkiem.

Program Equal ma wiele zalet, choć jego skuteczność tak naprawdę jest dopiero testowana. – Największą zaletą jest mądre wykorzystanie środków – mówi Dominik Skierski. – Pieniądzy nie przejadamy. Najłatwiej jest przekazać określoną kwotę potrzebującym, ale z tego nic nie wynika. Szkolenie i odpowiedni certyfikat dodają ludziom odwagi. Czują się pewniejsi i mają przygotowanie do tego, żeby pracować. ■

## Wskaźnik zatrudnienia według poziomu wykształcenia w II kwartale 2005r.



## Wskaźnik zatrudnienia w II kwartale 2005r. według grup wiekowych



### EQUAL ZNACZY RÓWNY

Na pomysł szkoleń wpadł Michał Wójcik, były dyrektor Izby Rzemieślniczej, a obecnie poseł PiS. Projekt „Pierwsza szychta” jest szansą na pracę dla osób dyskryminowanych na rynku pracy. Realizowany jest przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Zajął 13. miejsce wśród 107 zgłoszonych w Polsce wniosków w dziale „Ułatwienie wchodzenia i powrotu na rynek pracy osobom mającym trudności z integracją i reintegracją na rynku pracy, celem promowania rynku pracy otwartego dla wszystkich”. Elementem innowacyjnym jest w tym projekcie nacisk na praktyczną naukę zawodu. Umożliwi on osobom o niskich kompetencjach zawodowych lub niskim poziomie wykształcenia ogólnego aktywną edukację oraz szybszy start na rynku pracy. Dodatkowym elementem, wzmacniającym pozycję absolwenta, będzie możliwość zdania egzaminu państwowego (organizowanego przez Izbę Rzemieślniczą) oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości, a także uzyskania tytułu czeladniczego. ■

■ R E K L A M A ■



## Pożyczka świąteczna

do 12 miesięcy  
bez opłaty przygotowawczej  
bez zbędnych formalności  
pierwsza rata w przyszłym roku

KATOWICE  
ul. Kościuszki 17 tel. 032 608 14 00  
GLIWICE  
ul. Zwycięstwa 59 tel. 032 337 55 90  
ZABRZE - Helenka  
ul. Jordana 47 tel. 032 376 13 90  
SIEMIENOWICE - Bytków  
ul. Niepodległości 34 tel. 032 220 71 07

[www.skok.slask.pl](http://www.skok.slask.pl)

Pasje Ślązaka Roku

# Hanys fotografuje Śląsk



MIROSLAW RZEPKA



LESZEK JĘCZYMYK

– Gdy słyszę słowo Śląsk, to zaraz mam przed oczyma śląskie krajobrazy. Widzę też scenę, najwspanialszą, jaką widziałem w kinie – młody bohater „Soli ziemi czarnej” Kazimierza Kutza ogląda Polskę przez lunetę z wieży ciśnień – mówi Leszek Jęczynek.

Pięćdziesięciosiedmioletni Leszek Jęczynek wygrał w tym roku konkurs „Po naszymu, czyli po śląsku”. Laureat całe życie spędził w Katowicach. Właśnie o tym opowiedział w swej gawędzie: o dzieciństwie w familoku na Burowcu, o chlewikach z królikami, o życiu prostym i szczęśliwym. Twierdzi, że tu się urodził i wychował, więc tu pozostanie.

## Wakacje za miedzą

– Wymyśliłem sobie sposób spędzania wolnego czasu. Jeżdżę po Śląsku i Zagłębiu, robiąc zdjęcia, zwłaszcza w lecie – opowiada o swej pasji pan Leszek. – Przechowuję fotografie w komputerze syna i zaglądam do nich w zimowe wieczory. Mam lato w domu przez cały rok. Kiedyś państwo Jęczyńkowie spędzali wakacje w Brennej. Potem musieli się opiekować bliskimi, nie mogli wyjeżdżać.

– Miałem wtedy prawie 50 lat – mówi Ślązak Roku. – Sporo słyszałem o rzeczach i miejscach znajdujących się blisko, ale ponieważ nigdy ich nie widziałem, nie umiałem sobie ich wyobrazić. Teraz kupuję bilet kwartalny i dowolnym tramwajem lub autobusem

dojeżdżam dokądś. Potem chodzę z planem w rękę i zwiedzam. Czasem jadę też w ciemno – kiedyś zjechałem na Bykowińę, spojrzałem, gdzie jestem, i zacząłem wszystko oglądać. Można powiedzieć, że zjechałem Śląsk i Zagłębie wzdłuż i wszerz. Ale wciąż jest sporo miejsc, gdzie jeszcze nie byłem.

## Cyfrówka ułatwia

Fotografowaniem zainteresował się po I Komunii św. Wtedy dostał od chrzestnej pierwszy aparat.

– Sąsiad pokazał mi, jak się wywołuje błony w talerzu – wspomina dzisiaj. – Potem sam robiłem odbitki. Mam mnóstwo czarno-białych zdjęć. One dokumentują moje i siostry dzieciństwo, młodość moich rodziców. To była tradycyjna fotografia. Miało się 36 klatek, które czasem czekały pół roku na wywołanie. Zawsze też była niepewność, co z tego wyjdzie? Miałem własną ciemnię w piwnicy u gospodarza. Potem, u teściowej, gdy wszyscy spali, zaciemniałem okna i wywoływałem zdjęcia. Teraz jest fotografia cyfrowa. Ciemnia nie jest mi potrzebna. Poza tym zaraz mogą zobaczyć, co zrobiłem. Aparat mam zawsze w pogotowiu. I fotografuję ciekawe wschody i zachody słońca, interesujące układy chmur, ale przede wszystkim Śląsk. Fotografuję wszystko, co widzę. Interesuje mnie głównie stara, ginąca architektura. Domy i podwórka w Lipinach na pozór są brzyd-

Z lewej: **Fotografuję Śląsk od podwórka** – mówi Leszek Jęczynek  
Powyżej: **Ludzie ożywiają architekturę, tworzą klimat**

kie, ale tam jest jakieś specyficzne piękno. Pragnę także uwiecznić ludzi i zwierzęta. To ożywia zdjęcia. Może to być jakaś staruszka, ludzie przy pracy, ładna dziewczyna.

Okazuje się, że pan Leszek ma jeszcze inne artystyczne hobby – robi pisanki. Nawet wysyła je na konkursy i wystawy. Lubi też słuchać muzyki.

## Popularność jest miła

Pan Leszek jest z zawodu teletechnikiem. Od ponad 30 lat pracuje w jednej firmie.

– Po wygraniu konkursu stałem się rozpoznawalny – opowiada. – Przyjechało kilka osób z radia i prasy, aby przeprowadzić ze mną wywiad. To jest miłe. Najbardziej jednak byłem zaskoczony, gdy w sobotnie popołudnie stałem z synem w pasażu w Silesia City Center i zupełnie obcy człowiek zapytał mnie: „Czy pan jest tym Hanysem Roku?”. Powiedział, że był w finale konkursu i zapamiętał moją twarz.

– Śląsk kojarzę z tym, co widzę w moich wędrówkach – rozpromienia się Jęczynek. – Krajobraz się zmienia wraz z postępem. Duże huty i inne „brudne” zakłady znikają. Z tym wiąże się dramat wielu ludzi. To jest niestety uboczny efekt przemian, jakie nastąpiły. Choć mnie te przemiany tak nie dotknęły, rozumiem tych ludzi, którzy w wieku średnim nagle musieli zmieniać zatrudnienie.

MIROSLAW RZEPKA

LISTY



JO, ŚLĄZOK  
MAREK SZOLTYSEK

## Pamiętajmy o budowniczym

Mam prawie pół wieku. Mieszkam w Zawadzie, która jest moją małą ojczyzną. To kraj moich przodków.

Cieszę się, że „Gość Niedzielny” zamieszcza „Panoramę parafii”. To bardzo ważne, aby poznać inne wspólnoty niż własna. Po przeczytaniu artykułu o zawadzkiej parafii Przemienienia Pańskiego wraz ze swymi sąsiadami odczuwam pewien niedosyt. Artykuł nie wspomina o budowniczym i pierwszym proboszczu naszego kościoła – ks. Eugeniuszu Szyszce. To jego wiara i przykład pracy, gdy wraz z nami nosił kamienie, powodowały, że Zawada integrowała się przy budowie świątyni. I nieprawdą jest to, że nasza wspólnota dopiero się scala. Jesteśmy zjednoczeni przez wspólny kościół.

Ks. Eugeniusz pomagał stawiać wiele świątyń i kaplic na Śląsku. Uważam, że należy o nim wspomnieć. Iluż to wielkich synów tej ziemi umarło, nie doczekawszy się należytej wdzięczności. Pragnę, aby ks. Szyszka usłyszał od swoich byłych parafian „Bóg zapłać” i miał pewność, że pamiętamy o nim w modlitwach, życząc mu jeszcze wielu lat życia.

MARIA DYCZKA

Katolicki  
Telefon Zaufania



032 253-05-00

Uzyskasz pomoc  
przez całą dobę

# Bojka nie z tej ziemi

Na Śląsku wszystko jest **N**inaksze: „kibel” to nie jakaś tam ubikacja, ale „wadro”, „kluski” to nie makaron – ale regionalna potrawa z kartofli, natomiast na Pana Boga mówi się „Ponboczek”. A więc Ślązoki powinny już być przyzwyczajone do tej swojej regionalnej inności i ją wreszcie w pełni zaakceptować. Niestety nie! Ciągłe jeszcze wśród nas nie brakuje ludzi z poważnymi kompleksami. Oto przykład. W listopadzie kręciłem z Telewizją Katowice program „Śląsk jest piękny”. Część zdjęć robiliśmy na rybnickim targowisku. Polegało to na tym, że podchodziłem do jakiegoś straganu i mówiąc po śląsku, kupowałem poszczególne produkty. Niestety, wówczas sprzedawcy uciekali sprzed kamery i wstydzili się *godać*. Ile to musieliśmy się naprosić, nabiecywać i wprost przysięgać, że wytniemy ich *gupie godanie!* I jak pogodzić tę sytuację z powszechną opinią, że w telewizji regionalnej za mało jest śląskich programów? Ale to nie koniec! Napisałem jakiś czas temu książkę „Bojki śląskie”, na którą *niykere Ślązoki fest buczą*, czyli narzekają. Dlaczego? Bo jest – rzekomo – za bardzo śląska(!). Zupełnie tego nie rozumiem! No bo jak może szokować informacja, że prawie wszyscy bohaterowie słynnych bajek byli Ślązokami. Niektórzy bowiem pomylili chyba traktat naukowy o bajkach ze *śląskim bojaniem*. Oburza więc niektórych, że „Calineczka”, „Pinokio” i „Dziewczynka z zapalkami” byli z Katowic, że „Kopciuszek” był z Cieszyna, „Jaś i Małgosia” spod Rybnika, a „Kot w butach” był ze Ślązokami na wojnie. Najwięcej jednak emocji wzbudził „Czerwony Kapturek” z Tychów. Jeden



MAREK SZOLTYSEK

czytelnik zadzwonił nawet z propozycją, że skoro Kapturek był „czerwony”, to *niy powiniyn być Ślązokiyym yno Zaglymbiokiym!*

**M**uszę się przyznać, że reakcja na śląskie bojki przeszła trochę moje oczekiwania. Jest ona bardzo podobna do reakcji na „Biblię Ślązoka”, kiedy niektórzy gorszyli się, że archanioł Gabriel „przyfurgnął”. No a co miał zrobić, jak mu *Ponboczek zlonaczył krzidła?*

Jak się jednak głębiej zastanowić, to wyliczone wyżej śląskie postawy mają jakąś wspólną logikę. Jaką? Ślązok nie lubi się *wyrychlać*, czyli wyskakiwać przed szereg. I tak: Nie lubi między cudzy-

**Dzielnica Tychów – Wilkowyje – to odpowiednie bajkowe miejsce dla śląskiego Czerwonego Kapturka**

mi *godać* po śląsku – no bo co sobie ludzie pomyślą. Nie jest też *przepadzity* na robienie z Kapturka Ślązoka, a i Pana Boga boi się mieszać do swoich zwykłych, czasami zakompleksionych śląskich spraw.

Dlaczego tak to jest z tymi Ślązokami? *A dyc...* ciągle wychodzi z nas jeszcze to dawne wychowanie, które często używało hasła: *Siedz cicho w kącie, a znojda cie!* *Niy godej te-la!* *Niy mądruj sie!* *Weż te pazury!* *Niy macej tego, bo zepsujesz!* *Niy ciś sie do wielgiego świata, ale lepij chyc sie porządnyj roboty!* I dlatego właśnie zrobienie ze Ślązoka prezesa, a z Kapturka Ślązoka ciągle jest jeszcze *bojką* nie z tej ziemi.

Śląscy księża w dawnym ZSRR

# 300 km do najbliższego kolegi

– Parafii we Lwowie nie da się porównać z żadną parafią w Polsce – mówi ks. Jacek Kocur, jeden ze śląskich księży, pracujących w byłym ZSRR. W dzisiejszą niedzielę przypada dzień modlitw i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie.

Pierwszym księdzem archidiecezji katowickiej, który wyjechał do pracy w Rosji, był Bronisław Czapliski. Mieszka tam do dziś, jest wykładawcą historii Kościoła w petersburskim seminarium duchownym. Pełni także funkcję postulatora procesu beatyfikacyjnego szesnastu katolickich męczenników rosyjskich z czasów komunizmu. Ks. prałat Czapliski został pierwszym doktorem wypromowanym na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Trzy lata temu obronił tam pracę poświęconą ks. Konstantemu Budkiewiczowi – rozstrzelanemu przez bolszewików w Moskwie w roku 1923, wieloletniemu dziekanowi petersburskiemu, który znany był z gorącej wiary i wielkiej miłości do bliźnich, zwłaszcza



MAREK PIEKARA

cza najbardziej potrzebujących.

Inne, typowo duszpasterskie zadania miał ks. Krzysztof Goik, który do niedawna pracował w Krasnodarze. W tym liczącym około miliona mieszkańców rosyjskim mieście znajduje się licząca kilkaset osób katolicka parafia.

## 300 km do chorego

– Tamtejszą specyfiką jest to, że ludzie mają daleko do kościoła. Dlatego 90 proc. życia parafialnego przypada na sobotę i niedzielę – mówi ks. Goik. W tym czasie odprawiane są Msze św., prowadzona jest katecheza dzieci i dorosłych oraz przygotowanie do chrztu. – Nie brakuje tam ludzi, którzy poza świadomością, że są ochrzczeni, nie mają żadnej wiedzy religijnej – mówi ks. Krzysztof. Poza tym prośby o odwiedzenie chorego czy odprawienie pogrzebu płynęły z całego Krasnodarskiego Kraju. – Jeden wyjazd do chorego zajmował czasem cały dzień, bo w jedną stronę trzeba było jechać 300 km – opowiada ksiądz, który pracował w Rosji przez 5 lat. Zajmował się tam również grupą młodzieży, dla której organizował wakacje z Bogiem, czyli coś w rodzaju rekolekcji. O przygotowywanie podobnych wyjazdów prosili go także dorośli, ale na to brakowało już sił i czasu. – Może udało się to mojemu następcy, który pochodzi z diecezji berlińskiej i ma miejscowego księdza jako wikariusza – mówi ks. Goik.

## Ks. Jacek Kocur pracuje na Ukrainie 17 podatków

Wspomina też, że nie mało czasu zajmowały mu sprawy administracyjne i gospodarcze. – Wylizyliśmy kiedyś, że do zapłacenia jest 17 podatków – mówi ks. Goik, dodając, że kiedy przyjechał do Rosji, trzeba było przecierać wiele ścieżek w urzędach, bo wprawdzie Kościół katolicki nie jest traktowany w Rosji jak sekta, ale nie ma tak ugruntowanej pozycji prawnej jak Kościół prawosławny. W codziennych sytuacjach wiele zależy więc od nastawienia konkretnego urzędnika.

Wiele sił kosztowało także mobilizowanie parafian lub samodzielne wykonywanie takich prac jak koszenie trawy czy odśnieżanie. Problemem była konieczność naprawy samochodu, a bez niego ani rusz, bo prócz własnej parafii ks. Krzysztof odwiedzał z posługą dwie inne, i do tego kilka punktów bez kościoła, w których także zbierają się wierni.

Sporo wysiłku kosztowało przekroczenie bariery językowej. – Starłem się na każdej Mszy powiedzieć choćby krótkie kazanie – mówi ks. Goik, który musiał jechać 300 km, by spotkać się z najbliższym mieszkającym kolegą – księdzem ze Śląska.

## Parafia w leśniczówce

Na Ukrainie pracuje natomiast 39-letni ks. Jacek Kocur. Od pięciu lat jest proboszczem

na Sichowie – wielkim, liczącym 150 tys. mieszkańców blokowisku we Lwowie. To tam odbyło się jedno ze spotkań z Janem Pawłem II podczas jego pielgrzymki na Ukrainę. Osiedle to zostało wzniesione w latach osiemdziesiątych. Zamieszkują je przybysze z całego terenu dawnego Związku Radzieckiego, nawet z dalekiej Azji. Większość stanowią grekokatolicy. Parafia rzymskokatolicka, która ma siedzibę w zaadaptowanej do tego celu leśniczówce, liczy około 300 osób. Są to głównie ludzie starsi oraz młodzież i dzieci.

– Nie da się tego porównać z żadną polską parafią – mówi ks. Kocur. Roraty czy Różaniec nie mają szans. Co się sprawdza? Na przykład comiesięczne dni skupienia dla młodzieży. I świetlica dla dzieci, którą prowadzą siostry służebniczki śląskie. – Ludzie tu nie boją się wiary; ufają, że dzieci będą tam dobrze wychowywane – mówi ks. Jacek.

## Homo sovieticus i kapitalizm

Widocznym problemem jest szybkie przejście od głębokiego komunizmu do brutalnego kapitalizmu. – Ludzie zatracają się dla pracy, dla pieniędzy – mówi ks. Kocur. Ale ukraińska rzeczywistość ma i jasne strony. – Ja się Kocham w fotografii, a Lwów to miasto piękne o każdej porze roku – mówi ks. Jacek, dodając, że z okazji 750-lecia miasta wiele w nim zostało wyremontowane.

Proboszcz z Sichowa co kilka tygodni odwiedza jedną ze śląskich parafii. Zbiera ofiary na potrzeby swojej lwowskiej wspólnoty. To ważne także dlatego, że Lwów, podobnie jak Kijów i Odessa, są bardzo drogimi miastami.

W dzisiejszą niedzielę 10 grudnia zbiórki na pomoc Kościołowi na Wschodzie odbędą się we wszystkich parafiach.

JAROSŁAW DUDAŁA

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

Rok kaplicy w Silesia City Center

# Apostoł poszukiwany

Już od roku działa kaplica św. Barbary w Silesia City Center.

Miejsce to odwiedza codziennie kilkaset osób. Są to zarówno ludzie młodzi oraz bardzo młodzi, jak i osoby starsze. W weekendy zainteresowanie jest nawet większe i sięga czasem ponad pół tysiąca ludzi dziennie.

Jak mówi opiekun kaplicy, a zarazem proboszcz pobliskiej parafii w Katowicach Dębnie ks. Józef Majwald, Msze w kaplicy odprawiane są tylko w niedziele. Biorą w nich udział dębscy parafianie z osiedla Ducha, którym jest bliżej do kaplicy niż do kościoła, a także osoby spoza parafii. Proboszcz twierdzi, że było ich sporo zwłaszcza na Mszy wieczornej, która była odprawiana o godz. 20.00 w porze letniej, tzn. od czerwca do końca października. Niektórzy mówią otwarcie, że przyjechali na zakupy i na Mszę.



JAROSŁAW DUDAŁA

Prócz Mszy i nabożeństw w kaplicy odbywają się spotkania kulturalne, takie jak niedawny charytatywny koncert hospicyjny, w którym wystąpili czterej księża – tenorzy.

**Msza odpustowa w kaplicy św. Barbary. Przewodniczy ks. dziekan Stanisław Noga**

Jak mówi ks. Majwald, dynamiczni młodzi ludzie zarządzający Silesia City Center są otwarci na inne propozycje działań kulturalnych czy ewangelizacyjnych.

Można rzec, że kaplica czeka teraz na kogoś, kto będzie miał pomysł na zdynamizowanie aktywności w tym nietypowym miejscu.

JD

## ZAPRASZAMY DO KAPLICY

- Kaplica św. Barbary jest otwarta codziennie od godz. 8.00 do 20.00
- Msze niedzielne – 8.30, 20.00 (od czerwca do października włącznie)

# SKLEP MEDYCZNY

Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzy wszystkim Naszym Klientom HORNmedical

## HORNmedical Sp. z o.o.

### OFERUJEMY:

- ciśnieniomierze elektroniczne **OMRON**
- inhalatory **OMRON**
- ciśnieniomierze mechaniczne i ręczne
- wagi osobowe i niemowlęce **TANITA**
- glukometry
- kule, laski
- wkładki ortopedyczne i preparaty **SCHOLL**
- odzież medyczną
- stabilizatory i opaski na stawy
- oraz wiele innych produktów dla ochrony Twojego zdrowia

### ZAPEWNIAMY:

- serwis
- części zamienne do ciśnieniomierzy i inhalatorów



HORNmedical Sp. z o.o.  
SKLEP MEDYCZNY  
40-040 Katowice, ul. Powstańców 12  
tel/fax. 0 32 251 17 12  
pn. - pt. godz. 9.00 do 17.00

■ R E K L A M A ■

Prawie wszyscy mężczyźni w Wilczy to górnicy. — Kiedy dowiedziałem się o tragedii w kopalni „Halemba”, tza się w oku zakręciła — mówi Gerard Kapol, przewodniczący rady parafialnej. — Każdy z nas bardzo to przeżył.

tekst  
**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

zdjęcia  
**MAREK PIEKARA**

**M**ieszkańcy Wilczy pracują głównie w kopalniach „Szczygłowice” i „Knurów”. Inżynier Jan Wieczorke w kopalni „Knurów” przepracował 31 lat. — Śmierć 23 górników z „Halemby” to ogromna tragedia — mówi. — Wszyscy się za nich modlimy i jesteśmy z ich rodzinami.

Pan Jan jest już na emeryturze, ale jak większość mieszkańców bardzo mocno angażuje się w działalność na rzecz parafii. Od ośmiu lat prezesuje Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich.

Co roku stowarzyszenie organizuje m.in. Barbórkę. — Ale w tym roku, po tragedii w kopalni „Halemba” spotkanie barbórkowe nie bę-



dzie huczną zabawą. Będzie miało bardzo refleksyjny charakter — mówi.

### Z pielgrzymką do św. Mikołaja



Parafialne Stowarzyszenie Rodzin Katolickich (liczy 17 osób) wywodzi się z oazy rodzin, którą przed 20 laty założyli w Wilczy Klaudia i Marian Sadeccy. Obecnie należy do niej 50 osób. — Staramy się o rozwój duchowy naszych rodzin — mówią. — Nasze małżeństwa mają dać przykład innym rodzinom.

Stowarzyszenie Rodzin to jedna z najprężniejszych grup w parafii. Pomaga m.in. rodzinom wielodzietnym, w czasie ferii zimowych organizuje dla dzieci bal przebiegający w karnawale jest bal charytatywny. Członkowie stowarzyszenia dofinansowują wyjazdy dzieci na zieloną szkołę, organizują akcje: „I ty możesz zostać świętym Mikołajem”, opiekują się osobami sa-

**W wiosce nie ma osoby, która w jakiś sposób nie starałaby się angażować w życie parafii.**

Od lewej: **Monika Twardawa, Gerard Kapol, Stanisław Hoińca, Jan i Urszula Wieczorke, Marian i Klaudia Sadeccy**

Z lewej: **Zabytkowa monstrancja z 1776 roku**  
Z prawej: **Wiele dzieci należy do Eucharystycznego Ruchu Młodych.**

**Na zdjęciu ks. proboszcz przyjmuje do Ruchu nowych członków**



motnymi i chorymi. — Pomagamy też finansowo podopiecznym Domu Pomocy Społecznej w sąsiedniej Kuźni Nieborowskiej — mówi Monika Twardawa, członkini stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich organizuje też pielgrzymki i wycieczki rowerowe. Około 50 mieszkańców idzie z rybnicką pieszą pielgrzymką na Jasną Górę. Trasa wiedzie właśnie przez Wilczą, gdzie pątnicy mają krótki postój. W tym roku mieszkańcy wioski wydali pielgrzymom około 4 tysięcy kubków wody, oczywiście był też swój ski kołocz.

Co roku mieszkańcy pielgrzymują do Piekara Śląskich, Turzy Śląskiej, na Górę św. Anny, do Wadowic. Odwiedzili już także sanktuaria maryjne Europy. W tym roku parafianie byli w Bari we Włoszech na grobie swojego patrona — św. Mikołaja. Tablica upamiętniająca ten wyjazd wkrótce zostanie umieszczona w kościele.

Parafia św. Mikołaja w Wilczy

# esteśmy z tobą



## Potęga Różańca

Jedna z rodzin, będąc w San Giovanni Rotondo, przywoziła stamtąd symboliczny różaniec św. ojca Pio. Od trzech lat peregrynuje on do rodzin w wiosce. Mieszkańcy Wilczy wiedzą, co to potęga modlitwy różańcowej. Działa tu 10 róż Żywego Różańca, w tym jedna męska. Są też Podwórkowe Kółka Różańcowe. Przed każdą Mszą św. Bronisława Winkler prowadzi modlitwę różańcową. Wśród uczniów rozwija się idea modlitwy różańcowej w intencji szkoły i miejscowości.

Najmłodszy należą do grupy Dzieci Maryi i Eucharystycznego Ruchu Młodych. Od kilku lat włączają się w akcję Adopcja Serca. Finansowo i modlitewnie wspierają 8-letniego chłopca

W głównym ołtarzu znajduje się obraz św. Mikołaja

ka z Rwandy. Młodzież uczestniczy w zajęciach z bliższego przygotowania do małżeństwa. Urszula Wieczorko od 23 lat prowadzi parafialną Poradnię Życia Rodzinnego.

W parafii w Wilczy od 40 lat jako pomocnik proboszcza pracuje Stanisław Hoińca, członek rady parafialnej. Pomagał już czterem proboszczom. Należy do niego m.in. budowa stajenki, Bożego Grobu.

W wiosce nie ma osoby, która w jakiś sposób nie starałaby się pomagać parafii. Wszystkie prace związane z remontem zabytkowego kościoła wykonują sami, dbają o otoczenie świątyni.

## Mocni tradycją

W Wilczy praktycznie nie ma bezrobotnych. Oprócz górników mieszkają tu też gospodarze żyjący wyłącznie z pracy na roli, posiadający ponad 30-hektarowe gospodarstwa. Ziemia w Wilczy jest bardzo żyzna.

Mieszkańcy starają się zachować dawne tradycje i zwyczaje. Przy Kole Gospodyń Wiejskich działa zespół śpiewaczy „Wilczanki”, silne jest Stowarzyszenie Hobbystów Drobnego Inwentarza i Stowarzyszenie Hodowców Gołębi Poczтовых, Ochotnicza Straż Pożarna. Wioska uczestniczy także w śląskim programie odnowy wsi. O zachowanie dziedzictwa kulturowego tej ziemi dba Rada Sołecka.



Niemal wszystkie prace remontowe przy kościele mieszkańcy wykonują sami

## HISTORIA

Już w 1480 w Wilczy istniał kościół. Obecna drewniana świątynia pochodzi z przełomu XVII i XVIII w. Po postawieniu barokowego ołtarza głównego tytuł kościoła zmieniono z Matki Bożej Jasnogórskiej na św. Mikołaja. Wilcza była filią parafii Pilchowice. Samodzielną parafię utworzono w 1925 r.



## ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. EDWARD PIEGZA

Mieszkańcy Wilczy to zaradni i pracowici ludzie. Bardzo duże jest tu poczucie tożsamości. Niestety, spada frekwencja na niedzielnych Mszach św. Uczestniczy w nich około 60 proc. parafian. Młodzież, kończąc szkołę podstawową, musi jeździć do gimnazjum w Pilchowicach.

Młodzi tracą wtedy kontakt z wioską, z parafią. Dużo osób studiuje. O wykształcenie dzieci bardzo dbają rodzice.

Wilcza to tradycyjna śląska wioska, z wielopokoleniowymi rodzinami. Bardzo silne są tu więzi rodzinne. Z pewnością dlatego młodzi zostają na ziemi ojców, tu budują swoje domy, z wioską wiążą swoją przyszłość.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz.: 7.30, 9.00, 11.00
- Msze św. w tygodniu: zimą o 17.00, latem o 18.00, we wtorek o 8.00
- W środy – nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- W trzeci piątek miesiąca – Koronka do Bożego Miłosierdzia

**GOŚC KATOWICKI**  
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21  
Redagują: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Sylwetka

# Największa diecezja świata

Był pierwszym katolickim biskupem od rewolucji październikowej, który w czasie II wojny światowej został wpuşczony na teren ZSRR.

Odiedzając Polaków w Rosji sowieckiej, w ciągu trzech miesięcy przemierzył 5 tys. kilometrów. Bp Gawlina był też jedynym biskupem, który w okresie II wojny światowej został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Premierowa prezentacja filmu „Józef Gawlina. Biskup największej diecezji świata” odbyła się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Film opowiada o życiu i działalności duszpasterskiej biskupa polowego Wojsk Polskich. Scenariusz i reżyseria filmu jest dziełem Zofii i Andrzeja Kunertów.

W filmie dzielą się wspomnieniami o bp. Gawlinie m.in. ks. prof. Jerzy Myszor, Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, i abp Szczepan Wesoły. Obraz przedstawia fragmenty filmów archiwalnych ze spotkań bp. Gawliny z żołnierzami w czasie wojny oraz jego spotkania z Polonią na całym świecie.

Józef Gawlina urodził się 18 listopada 1892 r. w Strzybniku koło Raciborza. Filozofię i teologię ukończył w seminarium we Wrocławiu. Tuż przed święczeniami wcielony został do Armii Pruskiej i wysłany na front palestyński. W 1918 r. dostał się do niewoli. Po powrocie na Śląsk otrzymał święcenia kapłańskie 19 czerwca 1921 r. Pracę duszpasterską rozpoczął w parafii Dębienieko, potem duszpasterzował w parafii Tychy, a następnie przeniósł się do Katowic, gdzie został sekretarzem generalnym nowo powstałej



ZASOBY INTERNETU

**Biskup Polowy Józef Gawlina przemierzył szlak bojowy**

Kurii Biskupiej w Katowicach. W 1926 r. Episkopat Polski założył Katolicką Agencję Prasową, a jej organizację powierzył księdzu Gawlinie. W 1927 r. zaczęły się ukazywać codzienne komunikaty polskie oraz tygodniowe w języku angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Czytano je w najdalszych zakątkach świata. Za te i inne zasługi od papieża Piusa XI ksiądz Gawlina otrzymał godność prałata.

14 lutego 1933 r. został mianowany biskupem polowym Wojska Polskiego. Sakrę biskupią otrzymał z rąk kardynała Prymasa Augusta Hłonda 19 marca 1933 r. Aż do zakończenia II wojny światowej był związany z Wojskiem Polskim. Towarzyszył żołnierzom w czasie niepewnego pokoju europejskiego lat trzydziestych, był z nimi, kiedy z koszar szli na front. W kampanii wrześniowej został ciężko ranny, a jego kapelan zginął od tej samej bomby. Przemierzył front z armią Andersa, a po wojnie osiadł na Zachodzie.

Zmarł nagle w nocy z niedzieli na poniedziałek, 21 września 1964 roku. Szczątki zmarłego arcybiskupa spoczęły na Monte Cassino. **ML**

TVP3

## TV Regionalna 10.12–16.12. 2006

### NIEDZIELA ■ 10.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Rybnicka Barbórka z TVP3 Katowice (1)
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Niedzielnym magazyn sportowy

- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Informator KZK GOP
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.30 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

### CZWARTEK ■ 14.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – program historyczny
- 17.00 Wszechno kłape – wszystko gra
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Cogito – program edukacyjny
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

### PIĄTEK ■ 15.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik, Racibórz
- 08.05 Narciarski weekend
- 08.05 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Media Cup
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 17.50 Kronika miejska: Zabrze
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.45 Czwarata władza – program publicystyczny
- 19.10 Rybnicka Jesień Kabaretowa
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

### SOBOTA ■ 16.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.00 Narciarski weekend
- 08.15 Co to jest – program rozrywkowy
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Art. Kopalnia
- 17.05 Orkiestra pod żaglami – Finlandia
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotnim magazyn sportowy
- 22.20 Narciarski weekend

### PONIEDZIAŁEK ■ 11.12

- 07.45 Aktualności i Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 17.05 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 17.50 Kronika miejska: Świętochłowice
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Tropiele – reportaż
- 19.15 Trafiony zatrudniony
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

### WTOREK ■ 12.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Zaolzie – magazyn
- 08.05 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 17.10 Twój wybór – program poświęcony zagrożeniom związanym z uzależnieniami wśród młodzieży
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.05 Historia zapisana w lasach
- 19.10 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

### ŚRODA ■ 13.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.05 Twój wybór
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku